

DIANA SANIEWSKA
UNIwersytet w Białymstoku

„EMOCJE KOLORATUROWE” W LISTACH JULIUSZA SŁOWACKIEGO I SALOMEI BÉCU

Zacznijmy od cytatów. Salomea Bécu pisała z Wilna do Antoniego Edwarda Odyńca we wrześniu 1826 roku: „a teraz chciałabym coś powiedzieć Panu interesującego, ale nic nie mam, więc będę, jak zwyczajnie, pisać o sobie” (S, 21)¹. Dwanaście lat później pisał do niej z Florencji Juliusz Słowacki, syn: „O życiu moim wewnętrznym także niewiele więcej mógłbym napisać. Poczernionych atramentem kilka kartek, romans oczyma w kościele, ciągłe szukanie ideału, nad którym już wypatrzyłem oczy i zdarłem wiele podeszew, i to wszystko” (J, 354)².

Od stuleci sercem (*sic!*) epistolografii jest *ja*, podmiot doświadczający świata, innych ludzi i siebie, podmiot czujący, od-czuwający, ale też intelektualizujący swoje przeżycia³. Badania historyczne nad emocjami i uczuciami⁴ pokazują procesy zmian ich doznawania, wyrażania, kontekstowego konstruowania. Badania historycznoliterackie unaoczniają te zmiany uzewnętrzniające się w tekstach. Dzięki nim wiadomo, że po roku 1700 w kolonialnej Anglii i Ameryce Północnej pamiętnikarze coraz bardziej szczegółowo zaczęli opisywać swoje emocje. Po-

¹ *Listy S. Słowackiej-Bécu do A. E. Odyńca (1826-1829)*, Warszawa 1898; dalej w tekście stosuję oznaczenie S i podaję stronę.

² J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1959; dalej w tekście podaję oznaczenie J i stronę.

³ Tak właśnie emocje ujmują psychologowie: „W najbardziej podstawowym sensie emocje to etykiety, jakie nadajemy swoim dyspozycjom do działania w określony sposób w rozmaitych okolicznościach. Są to nasze opisy tego, co czujemy do siebie i do otaczającego nas świata”; *Psychologia emocji*, red. M. Lewis, J.M. Haviland-Jones, Gdańsk 2005, s. 701.

⁴ Zob. B.H. Rosenwein, *Problems and Methods In the History of Emotions*, „Passions In Context” I 2010, nr 1; <http://www.passionsincontext.de/index.php?id=557> [dostęp: 3.03.2013 r.]; teŹe, *Worrying about Emotions in History*, „The American Historical Review” 2001, t. 107, nr 3; <http://www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Rosenwein,%20Worrying%20about%20Emotions%20in%20History.htm> [dostęp: 3.03.2013 r.]. Zob. również: S. Airlie, *The history of emotions and emotional history*, „Early Medieval Europe” 2001, z. 10 (2), s. 235–241 oraz K. Oathley, *Emotions: A Brief History*, Oxford 2004.

nieważ przywołani tu korespondenci swoje listy pisali „na sposób diariuszowy”⁵, pozostawione przez nich bloki korespondencyjne zaliczam do tego rwącego, rozlewającego się na Starym i Nowym Kontynencie, nurtu intensyfikacji emocjonalnej, którego apogeum historycy literatury odnotowali w momencie przesilenia sentymentalno-romantycznego.

Pierwszą, i newralgiczną, komplikacją, którą napotykamy w intymistyce w ogóle, jest językowy status emocji i uczuć. „Uczucie to jest coś, co się czuje, a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli – nie można w słowach zapisać uczuć”⁶, a jednak, wbrew temu przekonaniu Anny Wierzbickiej, uczuciowość ludzka bywa zapisywana w słowach, chociaż niekoniecznie w formie eksplicytnej⁷. Można powiedzieć, że bywa wyrażana w słowach (leksyka nacechowana emocjonalnie) i między słowami, kiedy „z językowego kształtu wypowiedzi można wnioskować o stanie”⁸ uczuciowym nadawcy. Kwestią zasadniczą staje się zatem intencjonalność językowego kształtu wypowiedzi; to ona decyduje o tym, czy mamy do czynienia z przejawianiem uczuć, ich nazywaniem, ich komunikowaniem, wspomnianiem, mówieniem o nich czy ich zmyśleniem. Ważny jest zatem nie tylko język tekstu, ale sposób pisania, intencja piszącego. Werbalna inkarnacja uczuć, z której bezpośrednio, autentyczną formą mamy do czynienia w listach prywatnych i w formie pozornej w przypadku utworów dramatycznych⁹, pozostaje jednak ich „manifestacją w większym lub mniejszym intelektualnym przebraniu, komplikującym próby introspekcji podejmowane przez badacza”¹⁰. Intelektualna diafragma staje się więc jednym z problemów, przed którym stajemy, pisząc o epistolograficznej uczuciowości autora, w stosunku do której sekwencyjnie pojawia się kreacyjność. Jednak nie problem (auto)kreacji epistologa będzie mnie tu zajmował¹¹. Chcę przyjrzeć się temu „przebraniu intelektualnemu”.

⁵ Różnica między dziennikiem i pamiętnikiem w tym okresie jest dość płynna, toteż określenia te traktuję synonimicznie. Tak o swoich listach myślał Słowacki, pisząc do matki w lipcu 1838 roku: „od tylu lat pisane co miesiąca, muszą być najlepszą historią życia mojego; z nich musisz mię znać lepiej, niż ja sam siebie, bo nigdy żurnalu nie piszę” (J, 358). Taki też, diariuszowy sposób listowania zalecała jego matka swojemu korespondentowi – Odyńcowi, o czym piszę dalej. Na to, że niektóre ustępy listów matki Słowackiego do Odyńca mają charakter dziennika intymnego zwrócili też uwagę Maria Janion; zob. *Listy Salomei Bécu do Antoniego Edwarda Odyńca: w poszukiwaniu własnego Ja epistolograficznego*, w: *Archiwum cyfrowe Marii Janion*: <http://janion.pl/items/show/9> [dostęp: 1.01.2016 r.].

⁶ A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 30.

⁷ D. Szumska, *O emocjach bez emocji*, [w:] *Język a Kultura*, t. 14, *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 199.

⁸ K. Data, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?*, [w:] *Język a Kultura...*, dz. cyt., s. 249.

⁹ Tamże.

¹⁰ D. Szumska, dz. cyt., s. 203.

¹¹ W epistolografii romantycznej jest to zjawisko szeroko rozpoznane; zob. M. Kuziak, *Kreacje epistolograficzne Juliusza Słowackiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000 lub inny przykład: E. Szczeglačka, *Autobiografia czy*

Wróćmy zatem do początku, do listów Salomei i Juliusza.

I matka, i syn zdają się kultywować teorię listu wedle *Prawideł wymowy i poezji wyjętych z „Dzieł” Euzebiusza Słowackiego*. Zgodnie z nią: „List, właściwie mówiąc, jest rozmową pomiędzy oddalonymi od siebie osobami”, jego styl „Nie powinien (...) nigdy daleko odstępować od sposobu rozmawiania ludzi oświeconych i dobrze wychowanych, lecz może przyjmować na siebie różne postaci, podług stanu i okoliczności osób rozmawiających”; winien także „mieć cechę łatwości i szczerości, jaka pomiędzy ludźmi rozmawiającymi miejsce mieć zwykła” (E, 160)¹².

Wywodząca się z antycznych Aten koncepcja listu-rozmowy¹³ z całą siłą odrodziła się pod koniec epoki nowożytnej we Francji, gdzie powstały przepastne korespondencje Jeanne Julie Éléonore de Lespinasse oraz markizy de Sévigné – te ostatnie uchodziły w oczach Słowackiego-ojca za egzemplifikacyjne. Autor *Prawideł...* znajdował w nich „delikatność uczuć, lekkość stylu, moc wrażeń” (E, 163) i zlecał ich lekturę jako stylistycznych elementarzy, perswadując, że „Najlepszym, owszem jedynym sposobem nauczenia się stylu listowego jest czytać dobre w tym rodzaju wzory” (E, 162–163)¹⁴. Tego typu mimetyzmy stylistyczne przez dzieściolecie aktualizowane były w epistolograficznych sferach arystokratycznych, między innymi w kręgu puławskim, w którym Maria Wirtemberska oraz Izabela Czartoryska praktykowały listownie typu *bavardage*, czyli swobodne, dowcipne pogawędki na różne tematy, z okrasą w postaci *eaux detailles*, czyli pięknych szczegółów. Ten typ korespondencyjnej rozmowy uprawiała także – rozmiłowana w literaturze francuskiej – pani Bécu. Pisała do Odyńca w sierpniu 1826 roku: „Po co ja panu takie rzeczy piszę które go interesować nie mogą, ale takem przywykła do komunikowania mu, jak mamie, Jasiowi i Teofilowi, moich myśli. Nareszcie przywykłam i do takiego sposobu pisanania, że nie mogę, choć bym chciała, zachować różnicy pomiędzy wami. (...) listowne gawędy całą mają przyjemność stanowią teraz” (S, 11). Listownie rozmawiał też z matką poeta: „biorę tę ćwiartkę papieru, by dłużej z Tobą pomówić” (J, 218), pisał do niej z Genewy.

Będący specyficzną reprezentacją (roz)mowy list – w myśl kanonu Słowackiego-ojca – tak jak ona podlegał ewolucji, przekształceniu jakościowemu, wyrafinowaniu. Znamca wymowy zauważył: „mowa od niejakiego czasu stała się narzędziem zbytku, że nie jest dziś jak była, w początkach swoich, prostym tłumaczeniem małej liczby potrzeb i myśli. Nie dosyć jest wytłumaczyć się dokładnie i jasnie, szukamy jeszcze przyjemności i wszystkim naszym wyrazom staramy się nadać szlachetność i jakiś obrót niepospolity” (E, 92).

autokreacja? O „Dzienniku sycylijskim” Zygmunta Krasińskiego, [w:] *Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk, Poznań 2007, s. 203–218.

¹² *Prawidła wymowy i poezji. Wyjęte z „Dzieł” Euzebiusza Słowackiego*, wyd. czwarte, Wilno 1847. Dalej podaję oznaczenie E i stronę.

¹³ Wspomina o tym Zbigniew Sudolski w *Polskim liście romantycznym*, Kraków 1997.

¹⁴ Jako takie wskazywał autor także listy Cycerona, które charakteryzuje „ton poufały i lekki, który jest istotną stylu listowego cechą” (E, 163).

Przyjemność, o której wspominają teoretyk listu i wcześniej intensywnie praktykująca listopisarka, należy więc do fundamentaliów epistolografii romantycznej. To przyjemność pisania, czyli opowiadania¹⁵, przyjemność czytania¹⁶, przyjemność obcowania z drugim, często oddalonym, ale bliskim, człowiekiem, czyli surogat afiliacji – sytuującej się w centrum piramidy potrzeb. Jest to więc tło emocji pozytywnych o etiologii biologicznej bądź kulturowej, jak głosi dwufazowa teoria emocji, zgodnie z którą w ich doświadczaniu pierwotny jest uwarunkowany biologicznie afekt, po którym następuje wtórny proces poznawczo-kulturowy¹⁷.

W odniesieniu do listów usytuowanych w porządku autobiograficznym, pewnym naddatkiem – dodajmy, że świadczącym o ich literackości – są emocje, które określam mianem koloraturowych, czyli ozdobnych. Chodzi o takie emocje, przekazywane i wywoływane przez tekst, które nie mają znaczenia informacyjnego, ale których funkcja sprowadza się do stymulowania przyjemności towarzyszącej rozmowie-lekturze. Przyjemność ta, wraz z cywilizacyjnym wysubtelnieniem, przybiera „niepospolite” formy, wymaga wirtuozerii, by nie powiedzieć popisu. Ich proveniencję Euzebiusz Słowacki tłumaczy tak: „Ludzie w żadnym rodzaju sztuk i umiejętności nie przestali na zaspokojeniu gwałtownych potrzeb. W każdej rzeczy przyjemność i ozdoba były zaraz po drugim celem życzeń i usiłowania. Mowa, której szczególnym zamiarem było tłumaczyć myśli i udzielać ich drugim, posłużyła w postępie czasów do powiększenia liczby rozkoszy i przyjemności człowieka. Nie dosyć było uszykować wyrazy podług praw zwyczaju i natury języka, trzeba było jeszcze w taki je ułożyć porządek, aby przywiązywały uwagę, wzruszały serce i miłym brzmieniem podobały się uchu. Namiętność pospolicie tłumaczyła się żywiej i nadawała jakiś szczególny obrót wyrazom, które ją malowały” (E, 3).

W przypadku listu-rozmowy funkcja namiętności, czyli uczuć, jest oczywista i wiąże się z ornamentacją tekstu: „gdy pismo przeznaczone jest zajmować i bawić imaginacją, rozrzewniać serce, wzruszać namiętności, styl ma być ozdobny, słodki, bogaty w myśli niepospolite, pełen wzruszeń i obrotów żywych i niespodzianych, obrazów rozrzewniających i tkliwych” (E, 77). Mowa tu o takich komponentach komunikacji jak: obrazowość i emocjonalne poruszenie rozmaitego typu – wzruszenie, rozrzewnienie, tkliwość, namiętność – sfunkcjonalizowane responsywnie. Emocje w narracji stają się więc narzędziem aktywnego kształtowania rzeczywi-

¹⁵ Mechanizm „przyjemności opowiadania” wyjaśnia W. Grajewski w tekście *Ktoś komuś coś opowiada*, w: tegoż, *Jak czytać utwory fabularne*, Warszawa 1980, s. 157.

¹⁶ Por. współczesna koncepcja lekturologiczna zorientowana na przyjemności; R. Barthes, *Przyjemność tekstu*, Warszawa 1997.

¹⁷ Właśnie na badanie tego procesu pozwalają listy, będące rozmowami nie *in vivo*, ale *post factum*. Taki właśnie sposób listowania zalecała Odyńcowi pani Salomea, przekonując: „każdego dnia wieczór pomyśleć chwilkę i maleńkie *resumé* z całego dnia na papier rzucić. Z początku będzie to trudno, a potem wprawi się Pan i do pisania regularnego i do robienia obserwacji, do zastanowienia się nad wszystkim a szczególnie nad swoimi czuciami i postępowaniem i liczne z tego odniesie korzyści” (S, 30–31).

stości, o czym w *Prawidłach...* traktuje rozdział *Namiętności uważane jako sposoby do wzruszania słuchaczy*. Czytamy tam: „Namiętności, są to narzędzia i środki niebezpieczne, gdy nie są rządzone przez rozum; gdy on im towarzyszy, one mu służą. Przez namiętności wymowa odnosi zwycięstwo i rządzi sercami. Kto je umie uciszyć albo wzbudzać, ten nad umysłami panuje. Prowadzi on słuchacza swojego ze smutku do radości, z politowania do gniewu, z rozpacz do odwagi” (E, 193–194).

Są więc emocje w procesie komunikacji substratem tak ekspresji, jak i impresji. Emocjami oddziałuje się na emocje, czemu na płaszczyźnie „warsztatu” wypowiedzi służą prawidła elokucji. Dlatego z emocjami koloraturowymi mamy do czynienia w wypowiedziach literackich – za takie Słowacki uważał swoje listy i takie aspiracje miała pani Salomea, która własną teorią – obficie zresztą kultywowanego listowania – kompensowała tęsknotę za własną twórczością, której nie realizowała, w obawie przed posądzeniem o grafomanję.

Samo określenie „koloraturowe” przez oczywiste asocjacje muzyczne uruchamia konotacje z „żywym” głosem, słyszalnym. Można by je więc uznać za nieadekwatne w stosunku do listu, który jest w swej naturze „materialny”, wizualny. Dysonans ten zostaje jednak zniesiony przez ewidentne dla dziewiętnastowiecznych listopisarzy utożsamienie listu z rozmową – jak podpowiadał Euzebiusz Słowacki – „ludzi oświeconych i dobrze wychowanych” (E, 160). Jednak i w tej koncepcji podmiotu wypowiadającego się w liście pojawia się pewien rozdzźwięk. Tym razem z zaleceniami ówczesnych listowników zalecających „naturalność”. Interlokutorzy, o których pisze Słowacki-ojciec (którymi z pewnością są pani Salomea i jej syn), nie prowadzą rozmów „naturalnych”, a raczej „kontrolowane”, to znaczy przefiltrowane przez intelekt, ułożone, ukierunkowane na cel, w zależności od kontekstu stosownie ozdobione, uprzyjemnione w odbiorze. Oznacza to, że korespondencja jednostek tak kulturowo wyposażonych, jak rodzina Słowackich, zawsze będzie stwarzać pozór, który jej nadano.

W tym kontekście obawa pani Salomei przed zarzutem grafomaństwa nie jest pozbawiona podstaw. Wobec rekomendowanej „naturalności” emocjonalność typu koloraturowego uchodzić musiała za pokazową. Jednak i ta opozycja daje się rewokować, jeśli uznać popisowość za doskonałe imitowanie „naturalności” rozmowy choćby poprzez odtwarzanie nastroju, który winien towarzyszyć poruszaniu pewnych tematów¹⁸.

Po przeanalizowaniu filiacji między poszczególnymi namiętnościami, autor *Prawideł...* stwierdza: „Takie są początki namiętności ludzkich; zatem dla wzbudzenia ich, stosownych środków używać należy” (E, 196). Jeszcze kilka stron dalej podana zostaje wskazówka istotna także dla listopisarzy: „Kaźde opisanie mocniejsze na umyśle sprawi wrażenie, gdy zbliżą do siebie obrazy przeciwne, np. spokojności i zmieszania” (E, 110). Z zalecenia tego korzystała i pani Salomea, pisząc do Odyńca „smutno mi było, ale miło” (S, 16), i jej syn, w którego listach znajdujemy

¹⁸ Z tą jednak uwagą, że „naturalność”, tak jak „normalność”, zależy od predylekcji czasów, w których o niej mowa.

sformułowania typu: „smutno, i miło” (J, 199), „smutne i zachwycające” (J, 207). Ambiwalencją emocjonalną grał Słowacki także w innych kontekstach, o czym świadczą zestawienia wyrazowe: „smutnym zapałem” (J, 292), „smutna i milcząca” (J, 542), sugerujące, że nie mamy w tym wypadku do czynienia jedynie z chwytem stylistycznym¹⁹, ze sprawną realizacją manipulacyjnych prawideł warsztatowych, ale z ekspresją o bardziej skomplikowanej naturze (*sic!*)²⁰.

Ekwiwalentem ozdobności emocjonalnej z zakresu retoryki (figury i tropy stylistyczne) są w liście-rozmowie emocje koloraturowe wykorzystywane w konstrukcji tekstu na sposób muzycznej koloratury, czyli rodzaju wirtuozowskich figur obligujących do mistrzowskiego opanowania aparatu wykonawczego²¹. Wymagają one od listopisarza takich kompetencji językowo-kulturowych, które pozwalają na ozdabianie tekstu, czynienie go atrakcyjnym, przyjemnym w odbiorze, czyli wywołującym pożądaną reakcję emocjonalną. Koloraturowość jest więc immanentną częścią etymologicznie definiowanych emocji – jako tego, co porusza²² (łac. *emovere*²³).

To poruszenie może mieć charakter spontaniczny lub konstruowany: kulturowo bądź osobniczo. By zilustrować pierwszy przypadek, przyjrzyjmy się fragmentowi listu Salomei Bécu do Odyńca, w którym mowa jest o herbacie: „Szkoda, żem wprzódę o herbacie nie wiedziała, byłby ją Pan miał przez Glückberga, a teraz trzeba czekać okazji. Bóg wie, jak długo, a głowa będzie boleć, a herbaty dobrej nie będzie. Szkoda – żal” (S, 2). Implicytnie pojawia się tu obawa, troska, współczucie; dosłownie zaś – żal. Trudno jednak nie mieć wrażenia, że więcej uczucia przekazuje korespondentka między słowami, troszcząc się o pomyślność fizycznej egzystencji adresata. Listy pani

¹⁹ Styl listów Słowackiego – wielokrotnie już i wielorako omawianych – oraz jego matki (zob. np. E. Dąbrowicz, *Listy-lustra (pomiędzy Juliuszem Słowackim a Salomeą Bécu)*, [w:] *Sztuka pisanania*, dz. cyt.), inkluuje na zasadzie ekwiwalentyzacji funkcje językowe właściwe komunikacji literackiej i pragmatycznej, umożliwiając mezalians stylu, gatunku i tematu, adekwatny nie tyle do możliwości poznawczych, ale przede wszystkim do nastawienia poznawczego adresata, do jego percepcji emocjonalnej – w tym sensie, jak chce S. Skwarczyńska (*Współautorstwo adresata*, [w:] teże, *Teoria listu*, oprac. E. Felisiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 88–106) jest odbiorcą współtwórcą listu, który jest do niego adresowany. Co więcej, w jego korespondencji z matką można mówić o mimetyzmie stylistycznym z substratem obyczajowym, o czym pisał poeta w październiku 1837 roku z Florencji: „Widzisz, droga, że we mnie jeszcze coś romansowego tleje – a raczej Ciebie naśladuje” (J, 326).

²⁰ Kwestie te omawiam w artykule pokonferencyjnym *Polimorfizm smutku. Przypadek Juliusza Słowackiego* [w druku].

²¹ Zob. J.W. Reiss, *Mała encyklopedia muzyki*, Warszawa 1987.

²² Chodzi o metaforyczne poruszenie wnętrza, ale też o poruszenie biologiczne. Najbardziej podstawowe emocje, jak strach, są w psychobiologii ewolucyjnej uważane za czynniki wywołujące fizyczną reakcję – w przypadku strachu będzie to ucieczka – ruch, przemieszczenie w sensie dosłownym. Analogicznie tęsknota wywołać może reakcję powrotu, a zaciekanie – wyruszenie w drogę.

²³ *Online Etymology Dictionary*, http://www.etymonline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=emotion [dostęp: 12.05.2016 r.].

Salomei, także te adresowane do pasierbicy, Aleksandry Bécu²⁴, w podobny sposób zdradzają zmysłowe zaangażowanie w rzeczywistość, materialność egzystencji²⁵.

W drugim przypadku mamy do czynienia z – równie fizycznymi, choć na innej płaszczyźnie – aluzjami literackimi transponowanymi na sferę obyczajową. Przykładem będzie przekraczanie interpersonalnej zasady przyzwoitości, którego dopuścił się poeta w lipcu 1838 roku we Florencji, pisząc do matki o „zrobieniu sobie romansu kończącego się łzami”. Pisał wtedy: „boję się, abym otwartością moją nie zgrzeszył i nie obraził tej delikatności, jak się w stosunkach listownych z Tobą, droga moja, znajdować powinna” (J, 357). Korespondent pani Salomei pozwalał sobie na więcej takich niestosowności²⁶ na tle cielesnym, płciowym²⁷ – jeszcze w tym samym liście pisał „na ten raz chciałbym, abyś była młodym chłopcem szalonym, jak ja jestem w chwilach ekscentrycznych życia mojego” (J, 357), a nawet wiele lat później, w kwietniu 1844 roku, w Paryżu zalecał: „Zachwycenia więc i smutne i wesołe pochłaniaj w pierś matki, jak gdyby ta pierś była piersią mężczyzny” (J, 444). Takie „zaprojektowanie” odbiorcy ewokuje odmiennego typu tło emocjonalne – inne w przypadku matki, przyjaciółki/przyjaciela, kochanki²⁸.

Najczęściej jednak źródła poruszenia będą zogniskowane na szczególe. To pogłos Sterne'owskiego realizmu szczegółów, który (do pewnego momentu) podług upodobań matki uprawiał Słowacki. Pisał do niej – z niejaką kokieterią, znał przecież dobrze jej czytelnicze preferencje: „Nie wiem, czy Ciebie takie detale interesują. Ale te detale są całą rozmaitością mojego życia” (J, 134) z Genewy w roku 1833

²⁴ Zob. Sudolski S., *Listy Salomei Słowackiej-Bécu do Aleksandry Bécu*, „Pamiętnik Literacki” 1992, nr 83/4, s. 139–146.

²⁵ Piszę o tym w artykule *Życie prywatne Julka S.*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 123–136.

²⁶ Uwagę na to, że odstępstwa od normy są wyznacznikiem poetyki romantycznej, zwracam w artykule *W klinice i na wojnie: frenetka ciała w „Pamiętnikach” doktora Józefa Franka. O wrażliwości frenetycznej w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Emocje – literatura – medycyna*, red. D. Saniewska, Kraków 2015, s. 49–66.

²⁷ W kwietniu 1834 roku z Genewy pisał o śnie, w którym pojawia się motyw kulturowo sankcjonowanej relacji paniczki i służącej opartej na atrakcyjności płciowej: „Śniło mi się, że byłem w dawnym dziedostwa mieszkaniu – przy Tobie, Mamo droga – układaliśmy sobie rodzaj życia – ponieważ nie mogłaś mi dać osobnego pokoiku, postanowiłem być nając mieszkanie blisko – w innym domu. Kiedym się do mego apartamentu wynosił, Mama mi powiedziałaś, że mi przysiesz służącą – nie służącego. Długo we śnie zastanawiałem się i ciekawy byłem, czy mi też Mama ładną przysiesz dziewczynę – i nie wiem, jak się skończyło” (J, 182).

²⁸ Wydaje się to szczególnie istotne, kiedy trudno jest skonkretyzować rolę adresata – jak w przypadku Odyńca, któremu nie wiadomo, jaką rolę przypisuje Salomea – powiernika, przyjaciela, brata, kochanka. Niejednoznaczność tonu emocjonalnego tych listów jest tym wyraźniejsza, że przyjaźń w tej epoce opisywano i wyrażano językiem miłości. Zresztą granica między tymi relacjami jest nieoczywista. W tym kontekście warto tylko przypomnieć, że listy matki Słowackiego i Odyńca dają się umieścić wśród typowej romantycznej korespondencji miłosnej, której atrybutami są – jak wskazuje Janion – dopiski na kopercie, załączanie suszonych roślin, motyw łez, melancholia, spleen; zob. M. Janion, *Listy Salomei Bécu...*, dz. cyt.

oraz w podobnym tonie cztery lata później „Ponieważ Ty, droga, lubisz szczegóły, opiszę Ci moje życie we Florencji” (J, 319).

Tym samym elementem koloratury listów stają się: rzeczy, miejsca, ludzie oraz sposoby wchodzenia z nimi w relacje – najczęściej sensoryczne. W wyniku tych doświadczeń powstają „nasamantyzowane projekcje werbalne wizji i rozumienia świata. A także jego przeżywania”²⁹.

Opisy – o rysach impresywnych – interakcji z rzeczywistością znajdujemy też w listach pani Salomei do Odyńca: „Potem siedziałam na drugiej sofce od okna i księżyc mnie intrygował; niebo było bardzo pochmurne i księżyc z wielką trudnością przezierał się niekiedy, a zawsze był okryty mgłą. To rodziło we mnie smutne uczucia i smutne wspomnienia” (S, 12) lub „Księżyc ślicznie świecił, już to trzeci wieczór taki pyszny” (E, 16). Trzeba tu jeszcze wspomnieć o metalistowaniu – czyli relacjach dotyczących okoliczności pisania listów, o opisach, które dekorują karty nostalgią występującą w roli łącznika między korespondentami: „Takem już przywykła, wstając z łóżka, siadać przy moim stoliczku i bazgrać, że dziś chciałam zmienić porządek i widzę, że nie mogę; błąkam się po wszystkich kątach do niczego wziąć się nie mogłam. Musiałam więc, aby zacząć dzień porządnie, wziąć pióro w rękę i powiedzieć panu: dzień dobry” (E, 18).

Takie budujące nastrojowość fragmenty znajdziemy i u młodego Słowackiego, choćby: „Prześliczne miałem księżycowe noce – wtenczas wychodziłem nad jezioro, siałem na małym przylądku wchodzącym do wody, z jednej strony widziałem księżyc, z drugiej zamek Chillon (J, 254). Poeta dostrzega jednak nie tylko uroki aury i natury – „Śliczne trawy – śliczne kwiaty” (J, 254) – jego uwagę zwracają też ludzkie artefakty: „Wokoło najpiękniejsze okolice – śliczne góry – po górach zamki dawne – i odnowione – w tych zamkach na lato często przyjeżdżają i mieszkają panowie” (J, 232); „Śliczne miejsce, śliczne ruiny” (J, 254); Weimar: „bardzo ma ładną postać”; „Eisenach... śliczne miasteczko”; „Metz – co za przepyszny widok!” (J, 24); „śliczny Ren”; „śliczne prowincje reńskie”; „Szkaradna Francja”; „Śliczny widok latarni morskich, bo każda inaczej się pali do rozróżnienia; „Śliczna Anglia!”; a w niej „śliczne miasteczka”, w których poruszał się „najpiękniejszymi ulicami” (J, 25). Pozytywnie doświadczał też samego bycia w drodze, o którym pisał: „jeszcze piękniejsza droga” (J, 24), w dłuższej perspektywie – podróżowania: „Śliczna podróż!” (J, 295). Wobec tych zmasowanych, rozciągniętych w czasie, przeżyć, słowa okazywały się niewystarczające, toteż poeta zwierzał się matce: „Rysowałem wiele, słowa bowiem były niedostateczne do wydania wszystkiego, co uderzało w oczy” (J, 295).

Koloratura podróży i turystycznego bycia w różnych miejscach przybiera tu formę geoemocji – warunkowanych kulturowo procesów poznawczych, w których udział bierze reakcja emocjonalna: zachwyt, radość, zaciekawienie. W stosunku do rzeczy widzianych byłaby tu więc mowa o „videoemocjach”.

Charakterystyczne dla tej koloratury określenia „pyszny” czy „śliczny” oraz ich hiperbolizmy to słowa o niewielkiej zawartości semantycznej, a więc poznawczo

²⁹ A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu: wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 9.

irrelevantne, ale – za sprawą kontekstu – nośne emocjonalnie i z tego powodu ważne dla całokształtu wypowiedzi. Takie ich potraktowanie zgadza się z przypominaną w *Prawidłach...* uwagą Cyncerona, istotną przy tworzeniu opisów. Zgodnie z przeświadczeniem antycznego mówcy, „rzeczy nie mają wdzięku, jeśli nie są ozdobione przez wyrazy” (E, 207). Nie chodzi tu wyłącznie o epitety, ale o to, że o „wdzięku” rzeczy decyduje takt ich wkomponowania w wypowiedź. Dzięki pewnej zręczności nadawcy, rzeczy codziennego użytku przemieszczają się w wyższe, bo znaczące, miejsca rejestru potocznej wypowiedzi. Tak właśnie – jak o wdzięcznym, choć użytkowym, przedmiocie – pisze pani Bécu do Odyńca o miednicy, którą zamierza za pośrednictwem znajomych zakupić: „czy z nalewką do wody i jakiego kształtu ta nalewka i co kosztuje, bo jeżeli drogo, to nie chcę, albo jeżeli niezgrabna i nie naśladuje srebrnej, to także nie chcę” (S, 145). Jest to typowy pragmatyczny skrypt z segmentem emocyjnym: potrzeba – emocja – reakcja. Jednak dzięki nadatkom szczegółowym, odnoszącym się do estetyki, uwydatniony zostaje stosunek emocjonalny do opisywanej rzeczy. Znaczące również, że rodzaj tego, intymnego skądinąd, przedmiotu, któremu listopisarka poświęca tyle uwagi, koresponduje z gatunkiem wypowiedzi rozpoznawanym jako dziennik intymny.

Koloratury pojawiające się przy videoemocjach wskazują na prymat wzroku w tworzeniu doświadczenia uczuciowego. Z naoczności zresztą wyrasta „wielki” literacki romantyzm³⁰, ale też w niej konstytuuje się potoczne doświadczenie, o którym w liście macochy do Odyńca – skarżącego się w sierpniu 1826 roku na ból oczu – uwagi poczyniła Hersylia Bécu: „cóż może być droższego jak dobry wzrok, co nam więcej przyjemności, co nas bardziej szczęśliwymi czyni, jak kiedy patrzymy, widzimy... z natury mamy wzrok dobry, a jednak chcielibyśmy częściej mieć lepszy, mało nam tego, co widzimy przed sobą, jak często wolelibyśmy widzieć to, co się dzieje za nami, jak często żałujemy, że nasze oczy tylko bliskie przedmioty widzą” (S, 18). Wychowanka pani Salomei po raz kolejny zwraca uwagę na rolę przyjemności w kontakcie z rzeczywistością.

„Uderzenie w oczy”, o którym wspominał Słowacki, również rzuca pewne światło na naturę reakcji emocjonalnych. Z psychologicznego punktu widzenia, są one pewną dyspozycją służącą ocenie rzeczywistości, to one, na poziomie nieświadomym, decydują o – zapośredniczonym przez zmysły – wejściu bądź nie w relację z elementami świata zewnętrznego. Toteż podobnie koloraturowy potencjał mają inne artefakty poznawane organoleptycznie. Wśród takich szczegółów, pojawiających się w listach i matki, i syna, są książki, o których wspominają opisowo: „śliczny romans” (J, 39) lub podając tytuł. Podobnie w korespondencji tej funkcjonują wrażenia związane z muzyką, ale niewiążące się bezpośrednio z jej słuchaniem – przypisują im określenie „audioemocje”. Za ich pojawienie się odpowiadają określenia: „prześliczna muzyka” (J, 40); „wykonanie prześliczne”; „śliczny balet” (J, 41), „śpiewała mi śliczne romanse” (J, 57). Słowa takie jak: „dumka”, „opera”, „balet” czy „romans” aktywują konkretne,

³⁰ Zob. M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, [w:] tejże, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 60.

kulturowo motywowane skrypty emocjonalne, lub – by posłużyć się określeniem ze słownika kognitywistów – ścieżki kognitywne emocji. Inne skojarzenia wywoła walc, a inne mazur. Nietrudno też zauważyć, że komponentem emocji koloraturowych są konotacje.

Szczególny rodzaj ozdobników emocjonalnych pojawia się, kiedy mowa jest w listach Słowackiego o kobietach, z którymi pozostawał w różnym stopniu bliskości bądź oddalenia. Jedne są adresatkami jego korespondencji, inne należą do warstwy fabularnej jego epistolograficznej miłosnej autobiografii – jak florencka fornarina; jeszcze inne są tłem snutych opowieści: „mnóstwo dam ładnie ubranych” (J, 33); „mnóstwo kobiet prześlicznych, zgrabnych” (J, 255) bądź ich ozdobnikami, elementami dekoracyjnymi w opisie – istnieją w tych listach w charakterze przedmiotów. Czasem przedmiotów pożądana: „widziałem mnóstwo cudownie pięknych twarzączek” (J, 303), czasem tylko przedmiotów estetycznych jak pojawiające się co jakiś czas „ładne Angielki” (J, 117, 197, 226, 243), a czasem też ludycznie użytecznych: „bawię się z angielkami – i kwita” (J, 97).

Zauważmy, że określenia „śliczne”, „prześliczne”, które pojawiły się już wcześniej w kategorii videoemocji jako uwznioślające, mają w odniesieniu do kobiet rys uprzedmiotawiający.

Znamienne też, że z kobietami łączy się w listach poety zabieg fabularyzowania, który z listu-rozmowy tworzy bez mała opowiadania, w których dominantą kompozycyjną są uczucia. Tym fragmentom właściwa jest emocjonalna koloratura romansowa, domniemanie pewnych wzruszeń typu „egzotycznego”, raczej książkowego niż faktycznego – jak te przywiezione ze Wschodu w roku 1837: „W podróży mojej wschodniej żałowałem trochę, że nie jestem dobrze złotem nadziany, bo mi przychodziła myśl romansowa – kupić na rynku kairskim Abisynkę, przebrać ją za pazia i być nowym Larą z nową Gulnarą – ale nie mogłem tego uczynić i dobrze się stało dla zbawienia duszy mojej... Wyznam Ci jednak, że to było jedyne i istotne zachcenie na wschodzie” (J, 330–331). W innych miejscach emocjonalny ozdobnik przybiera formę swoistej profanacji, w duchu której miejsce kultu religijnego staje się miejscem miłosnych schadzek. Takie praktyki poeta prowadził w roku 1832 w Paryżu³¹ i rok później w Genewie³². W koloraturowej literackiej formule utrzymany jest też opis florenckiej relacji z księżną Surveilliers (J, 347–349).

³¹ Kiedy Słowacki „obląkiwał” Korę Pinard, na przeszkodzie romantycznym zakusom stanęła siostra dziewczyny: „nie powiodło mi się w romansach – pisał do matki – bo pogodziwszy się zupełnie z młodą moją dziewczynką obiecałem, że pewnej niedzieli przyjdę do kościoła, do którego ona sama ze służącą chodzi. W niedzielę więc – bardzo rano wchodzę do jednego z dalekich kościołów – widzę z daleka jej ubiór – postać, zbliżam się – ona się odwraca i poznaję w niej starszą siostrę. Musiała zrozumieć, o co rzecz chodzi, gdy pośród rozmowy głośno zapytałem niegdyś mojej belli, czy chodzi do kościoła, a ta mi z najskromniejszą miną odpowiedziała, do którego i o której godzinie. Widzę więc, że starszej siostrze próżno oczy mydlić – nie przekonałem jej nawet mówiąc, że od jakiegoś czasu zwiedzam kościoły, aby się przypatrzeć obrazom” (J, 106).

³² „Właśnie teraz wracam kościoła protestanckiego, gdzie słuchołem pilnie kazania. Byłem tam, przyznam się Tobie, Mamo, dla widzenia jednej miłej osobki, która mi wczoraj powiedziała, że będzie na kazaniu” (J, 133).

Wariacją literacką typu przygodowego są z kolei fabularyzowane³³ opisy pojedynków, pojawiające się w korespondencji poety z matką (J, 37, 70) oraz w liście do Joanny Bobrowej³⁴. Formuła emocji koloraturowych wyjaśnia zauważalne w listach przywoływanych autorów przeskakiwanie z tematu na temat, dla którego proponowałabym, również zapożyczone z muzykologii, określenie – emocje z mordentem, czyli umożliwiające przejście od tematu głównego do pobocznych, by doń wrócić i kontynuować. Można by to też nazwać dygresyjnością na tle emocjonalnym.

O ile styl korespondencyjny Salomei Bécu jest w zasadzie homogeniczny, o tyle w epistolografii Słowackiego zwykło się wyróżniać cezurę odpowiadającą zmianie stylistycznej. Poeta pod wpływem doświadczenia tzw. przełomu mistycznego w latach 40. tonację liryczno-emocjonalną zmienia na refleksyjno-mistyczną. Wyjaśnienie światopoglądowe jest oczywiste, ale niekoniecznie jedyne. W odniesieniu do teorii emocji, możliwa jest inna – bioemocjonalna – interpretacja. Bogactwo doświadczeń zmysłowych fundowanych na aktywnym uczestniczeniu w rzeczywistości, na podejmowaniu czynności epikurejskich intensyfikuje pozytywne afekty, domagające się ekspresji – opowiedzenia, opisanie, urzeczywistnienia w świecie innym niż wewnętrzny świat podmiotu przeżywającego. Stąd też wysoka koloraturowość w pierwszych latach korespondencji poety, obniżająca się od lat 40., czyli od momentu poważniejszych kryzysów zdrowotnych. Spływanie koloratury emocjonalnej wiąże się więc z wyczerpywaniem zasobów somatycznych³⁵. W tym momencie nad przyjemność (wirtuozersko aranżowanej przy pomocy osobników emocjonalnych) rozmowy listowej przedkładana jest jej kojąca funkcja³⁶.

Zbliżając się do końca rozważań, wypada jeszcze naświetlić motyw zestawienia listów Słowackiego do matki oraz jej listów do Odyńca. W myśl tradycji Kleinerowskiej, matce Słowackiego zarzucano egzaltację w duchu sentymentalnym, umniejszając tym samym jej status jako epistolografki³⁷. Tymczasem jej podejście do listowania, przedstawione w przywoływanych zaleceniach diariuszowych, zdradza nastawienie intelektualne, wpisujące się w widzenie romantyzmu jako formacji intelektualnej (z emocjonalnością przefiltrowaną przez wiedzę), w przeciwieństwie do naiwnie afektywnego sentymentalizmu. W takim ujęciu oczywiste staje się to, że w obu blokach korespondencyjnych mamy do czynienia z jedną (romantyczną), a nie – jak można by domniemywać, podążając tradycyjnymi

³³ Fabularyzacja jako element listowej kanwy jest też właściwa „rozdziałkom” uprawianym przez Tomasza Zana; zob. Z. Sudolski, *Polski list romantyczny*, dz. cyt. Za zwrócenie uwagi na tę kwestię dziękuję prof. Małgorzacie Król.

³⁴ J. Słowacki, *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, s. 391.

³⁵ Zob. *Psychologia emocji*, dz. cyt., s. 660.

³⁶ Kwestie te poruszam w artykule *O chorowaniu (nie tylko) romantycznie*, [w:] *Ciało człowieka w refleksji humanistycznej*, red. M. Żmudzka-Brodnicka, M. Brodnicki, Gdańsk 2013, s. 127–139.

³⁷ Nie twierdzę, że listy Salomei Bécu należą do arcydzieł epistolografii polskiej, ale że przez niewłaściwe zaklasyfikowanie stylistyczne, odebrano im wartość poznawczą.

tropami – dwiema (romantyczną i sentymentalną) koloraturą emocji, będącą atrakcyjnym uzupełnieniem wypowiedzi, której akordem jest przyjemność – tak afektywna, jak i poznawcza.

Podsumowując, należy podkreślić, że koncepcja emocji koloraturowych jest propozycją takiej lektury romantycznej epistolografii, która pozwala zwrócić uwagę na te szczegóły, które decydują o wydźwięku poszczególnych ustępów listu. To świadomie przez nadawców dobrana koloratura decyduje o tym, jak się ich korespondencje czyta, jak się je odbiera. W omówionych przypadkach, z woli autorów, odbiera się je jako „pyszne”, nie sprowadzając tego wyłącznie do stylistyki tekstu, ale przede wszystkim do zawartości emocjonalnej, która list-rozmowę zdobi, czyni przyjemną, nawet jeśli – jako badacze – tylko ją „podśluchujemy”.

SUMMARY

„COLORATURAL EMOTIONS” IN JULIUSZ SŁOWACKI AND SALOMEA BÉCU’S LETTERS

The article discusses Juliusz Słowacki’s letters to his mother and Salomea Bécu’s letter to Antoni Edward Odyniec. The context of their analysis is the discourse of Euzebiusz Słowacki *Prawidła wymowy i poezji*. In its context, the author introduces the concept of “coloratura emotions” as a way of ornamental letter organization, which aims to arouse positive feelings in the recipients. Video-emotions and audio-emotions related to sensory experience (sight, hearing) are given as examples.

KEY WORDS: Juliusz Słowacki, Salomea Bécu, Euzebiusz Słowacki, letters

DIANA SANIEWSKA – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, autorka rozprawy *Choroba i terapia. List romantyczny w perspektywie nauk o emocjach (2015). Zawodowo zainteresowana intymistyką. Fascynatka zjawisk językowych, także patologii języka i mowy. Obecnie przygotowuje drugą rozprawę doktorską na pograniczu językoznawstwa, logopedii i antropologii. Pomysłodawczyni i organizatorka białostockich konferencji poświęconych emocjom.*
